

Niemodna cnota nacjonalizmu¹

The Outmoded Virtue of Nationalism

Roman Chymkowski

Uniwersytet Warszawski, Polska

e-mail: roman.chymkowski@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-5107-8428

Keywords

Yoram Hazony, nationalism, nation, imperialism, conservatism

Punktem wyjścia książki Yorama Hazony’ego pt. *Pochwała państwa narodowego* jest teza, że w przeciągu ostatniego stulecia atmosfera wokół idei porządku politycznego opartego na suwerennych państwach narodowych zasadniczo się zmieniła. Poglądy, które uformowały Europę po I wojnie światowej, dziś nie cieszą się już powszechnym uznaniem, a nawet uchodzą za wysoce kontrowersyjne. Zdaniem Hazony’ego dzieje się tak przede wszystkim wskutek przyjęcia opartego na fałszywych przesłankach wyjaśnienia przyczyn dwudziestowiecznego ludobójstwa. Utożsamiający w sposób nieuprawniony państwo narodowe z faszystowskim totalitaryzmem, formułuje się wniosek, że uniknięcie w przyszłości podobnej tragedii będzie możliwe pod warunkiem zniesienia państw narodowych i zastąpienia ich wspólnotą polityczną, która nie odwołuje się do żadnego etnicznego partykularyzmu. Taka właśnie idea wypowiedziana przez Konrada Adenauera, a następnie powtórzona choćby przez Helmuta Kohla, legła u podstaw integracji europejskiej.

W sytuacji – pisze Hazony – gdy nacjonalizm cieszy się opinią przyczyny największych zbrodni naszej epoki, nie zaskakuje, że dawne instytucje sprzyjające narodowej niepodległości ulegają stop-

¹ Recenzja książki: Yoram Hazony, *Pochwała państwa narodowego*, przeł. Ewa Litak, wst. Ryszard Legutko, Warszawa: Teologia Polityczna 2023, 354 s. (wydanie oryginalne: *The Virtue of Nationalism*, New York: Basic Books 2018).

niowemu osłabieniu, a ostatecznie nawet uznawane są za skompromitowane. Dziś wielu ludzi przyjmuje, że żarliwa osobista lojalność względem państwa narodowego i jego niepodległości jest czymś nie tylko niepotrzebnym, ale też moralnie podejrzany².

Autor odrzuca tę interpretację i wykazuje, że skala obu wojen światowych, w tym rozległość oddziaływania niemieckiego faszyzmu, wynikała z tego, że III Rzesza miała cechy imperium³, skądinąd wprost odwołującego się do pamięci cesarstwa. Koniec II wojny światowej nie był jednak kresem imperializmu. Stałe zagrożenie ze strony ZSRR skłoniło Stany Zjednoczone do umacniania swojej pozycji w relacjach z innymi państwami poprzez budowę konkurencyjnego wobec sowieckiego porządku imperialnego. Okres zimnej wojny byłby zatem konfrontacją wrogich sobie imperializmów dysponujących odmiennymi uzasadnieniami – marksizmem-leninizmem z jednej strony i liberalizmem z drugiej. Wraz z rozpadem Układu Warszawskiego i samego ZSRR z dwóch imperializmów żywy pozostał już tylko jeden. To właśnie przeciwko niemu pisze Hazony.

Prowadzona przezeń krytyka liberalizmu opiera się na przeciwstawieniu dwóch typów społeczeństwa – autor nazywa je odpowiednio przedsiębiorstwem i rodziną. Przynależność do przedsiębiorstwa oraz wynikające stąd zobowiązania opierają się na kontraktach zawieranych przez kierujące się swoimi interesami jednostki, które mogą podjąć decyzję o ustaniu tego związku, jeśli bilans zysków i strat okaże się niekorzystny, a szansa na jego poprawę w innym miejscu będzie odpowiednio duża. Liberalizm zakłada „wizję istot ludzkich cieszących się wolnością i równością, dbających o własne życie i majątkość i posiadających tylko takie zobowiązania, które wyrastają z ich przyzwolenia”⁴. Rodzina różni się od tak rozumianego przedsiębiorstwa przede wszystkim rodzajem zobowiązań – zwykle są trwalsze oraz nie podlegają rachunkowi zysków i strat, tzn. rodziny nie opuszcza się w taki sposób, jak na przykład zmienia się pracę. Mówiąc językiem klasycznej socjologii, zobowiązania właściwe rodzinom opierają się na więziach osobistych⁵. Hazony’emy chodzi tu o to, że liberalizm operujący metaforą przedsiębiorstwa (państwo jako rezultat umowy społecznej zawartej przez jednostki definiowane w oderwaniu od jakiegokolwiek kontekstu społecznego czy kulturowego) jest „utopijnym sposobem postrzegania ludzkiej natury i pobudek kierujących człowiekiem oraz opisem zdecydowanie niewystarczającym do wyjaśnienia rzeczywistości politycznej”⁶.

Dlatego autor proponuje wrócić do zbyt pochopnie porzuconej koncepcji państwa narodowego, przy czym naród według niego to „szereg plemion posiadających współ-

² Yoram Hazony, *Pochwała*, s. 31.

³ Jako ilustrację imperialnego charakteru nazizmu Hazony przywołuje przykład żydowskiego getta w Szanghaju założonego przez okupacyjne władze sprzymierzonej z Niemcami Japonii.

⁴ Yoram Hazony, *Pochwała*, s. 71.

⁵ Przeciwstawienie, którym operuje Hazony, jest dobrze znane z historii myśli; przypomina na przykład „wspólnotę” i „stowarzyszenie” znane z prac Ferdinanda Tönniesa.

⁶ Yoram Hazony, *Pochwała*, s. 77.

ne dziedzictwo, przeważnie język lub tradycje religijne, oraz połączonych historią występowania razem przeciwko wspólnym wrogom”⁷. Państwo narodowe jest ustrojem znajdującym się na osi rozpiętej między anarchią z jednej strony a imperium z drugiej. Z anarchią mamy do czynienia w przypadku niewielkich plemion, w których rządy opierają się na osobistych zależnościach między rządzącym a poddanymi. Obie strony tej relacji dobrze znają swoje potrzeby i możliwości, co wraz z przynależnością do tej samej kultury sprzyja wzajemnej lojalności. Wadą tego rozwiązania jest to, że plemiona nieustająco ze sobą rywalizują o zasoby, przez co fizyczna przemoc rozgrywa się w bezpośredniej bliskości jednostek. Imperium jest największym organizmem politycznym, a jego orientacja na ekspansję sprawia, że właściwie nie ma stałych granic. Władza, nawet jeśli jest sprawowana przez znanego z imienia monarchę, jest bezosobowa w tym sensie, że zdecydowaną większość poddanych nie łączą z nim żadne osobiste relacje – podlega się uniwersalności prawa, które z racji rozległości obszaru, na którym obowiązuje, sytuuje się ponad tradycjami poszczególnych narodów. W tym sensie imperium jest z natury obce, zewnętrzne.

Pomiędzy tymi biegunami znajduje się państwo narodowe. Jest ono na tyle duże, że przemoc zostaje zeń wypchnięta na zewnątrz, poza jego granice, a władza nie może się opierać na stosunkach osobistych. Jest przy tym na tyle małe, że jego prawo odzwierciedla kulturę danego narodu, jego – chciałoby się rzec – ducha. Jakkolwiek państwa narodowe prowadziły wojny w celu podboju, to jednak zdaniem Hazony’ego ekspansja nie jest wpisana w ich istotę, przeciwnie – zakłada się tu pewien rodzaj samoograniczenia wynikający z tego, że terytorium państwa powinno co do zasady obejmować ziemie zamieszkałe przez jeden dominujący liczebnie naród.

Przy tej okazji autor rozważa dwa przypadki federacji – USA i Unii Europejskiej. Podkreśla, że ani poszczególne amerykańskie stany, ani państwa sygnatariusze traktatu z Maastricht nie są suwerennymi podmiotami. O coraz bardziej scentralizowanej władzy UE pisze, że „jest to biurokratyczna autokracja takiego rodzaju, z jakiej w przeszłości korzystały państwa imperialne do zarządzania podporządkowanymi im narodami”⁸. W istocie mamy tu do czynienia z imperium posługującym się antyimperialną retoryką, o tyle jednak wyjątkowym, że niedysponującym własną armią, a więc niezdolnym do militarnej ekspansji i do obrony własnych granic. Byłoby to zatem imperium stanowiące część większego porządku imperialnego z politycznym duopolem podobnym do znanej z dziejów rywalizacji cesarstwa z papieżstwem. Cesarzem w tej sytuacji byłby dysponujący silną armią i ekonomiczną potęgą Waszyngton, zaś rozstrząsującym sobie prawo do moralnej wyższości papieżem narzucającym uniwersalistyczny dyskurs – Bruksela.

Model ładu międzynarodowego, który postuluje Hazony, przypomina porządek, który wyłonił się w Europie po pokoju westfalskim (1648). Zdaniem autora opierał się on na dwóch współlistniejących aksjomatach: że narody mają prawo do samostano-

⁷ Ibidem, s. 161.

⁸ Ibidem, s. 227.

wienia i że władza czerpie swą prawomocność z tego, iż stoi na straży bezpieczeństwa i dobrostanu obywateli. Dzieje ustrojów państw takich jak Anglia czy Republika Zjednoczonych Prowincji dowodzą, że swobody mniejszości etnicznych i poszczególnych jednostek w praktyce nie wynikają z praw powszechnych, jak by tego chcieli zwolennicy imperium, lecz z legislacji państwowej osadzonej w tradycji narodu. Wielość praw, którymi rządziły się poszczególne państwa narodowe tworzące wielokulturową Europę, towarzyszyły różnice w innych dziedzinach, w tym w sposobie uprawiania nauki. Angielski empiryzm, francuski racjonalizm i niemiecki idealizm to pod wieloma względami osobne gałęzie nowożytnej filozofii, a jednak wszystkie one zrodziły wspaniałe owoce.

Jako apologeta nacjonalizmu Hazony ani na chwilę nie porzuca swojej naukowej specjalizacji, czyli biblistyki⁹. Zwraca uwagę, że prorocy Izraela żyli w czasach dominacji imperiów – nowobabilońskiego, nowoasyryjskiego, egipskiego. To właśnie ten kontekst, zdaniem Hazony’ego, stanowi najważniejszy punkt odniesienia myśli politycznej zapisanej w każdej z trzech części Biblii hebrajskiej – w Torze, Nowym i Księgach. Przypomina o tym powszechnie znane zdanie: „Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli” (Wj 20,2). W tej perspektywie imperium jest domem niewoli dla wszystkich podporządkowanych mu narodów, nie tylko narodu wybranego¹⁰, a wolność można zyskać pod warunkiem stworzenia własnego państwa, niepoddanego władzy faraona czy cesarza. Tak interpretowana tradycja biblijna jest po stronie suwerennych narodów.

Inspiracje dla swojej myśli Hazony czerpie nie tylko z Biblii, ale także z szeroko rozumianej anglo-amerykańskiej tradycji konserwatywnej. W pierwszym rządzie składają się nań pisma klasyków, takich jak John Fortescue, Richard Hooker, John Selden czy – najbardziej znany z tej grupy – Edmund Burke. Po drugie Hazony wskazuje na tę część nowożytnej filozofii, która najczęściej bywa określana mianem empiryzmu i którą autor, podążający dobrze udeptanym szlakiem, przeciwstawia idealizmowi oraz racjonalizmowi. Po trzecie wspomina atmosferę intelektualną swojej macierzystej uczelni, Uniwersytetu Princeton, współtworzoną zwłaszcza przez osoby skupione wokół wydawanego tam periodyku „The Princeton Tory”. Po czwarte wpływ na niego miała, jak przyznaje, brytyjska i amerykańska polityka lat 80. XX wieku kształtowana przez Margaret Thatcher i Ronalda Reagana. Pomimo rozległości tak zarysowanego horyzontu poznawczego zarówno w tym wycieczeniu, jak i w toku wywodu Hazony’ego nie natrafimy na żaden istotny ślad lektur autorów na przykład hiszpańskich czy francuskich, co z jednej strony jest uzasadnione retorycznym celem jego książki, z drugiej zaś prowadzi do zgoła nieoczywistego ujęcia konserwatyzmu.

⁹ Por. Yoram Hazony, *The Jewish State: The Struggle for Israel's Soul*, New York: Basic Books and The New Republic 2000; idem, *The Philosophy of Hebrew Scripture*, Cambridge: Cambridge University Press 2012; idem, *God and Politics in Esther*, Cambridge: Cambridge University Press 2016.

¹⁰ „Także wielkie mnóstwo cudzoziemców wyruszyło z nimi” (Wj 12,38). Cytaty z Pisma Świętego za Biblią Tysiąclecia, wyd. IV, Poznań: Pallottinum 1983.

Dobrze to widać w tych partiach tekstu, w których Hazony pyta o relacje państwa narodowego i różnych wyznań religijnych. Według niego sprzyjają one państwu narodowemu tym bardziej, im bliższe są judaizmowi, w im większym stopniu przechowują ducha biblijnych proroków. Z tego punktu widzenia historia chrześcijaństwa może być interpretowana jako dzieje religii, która po Cesarstwie Rzymskim przejęła imperialne ambicje i takież stosunek do różnic kulturowych czy etnicznych – docelowo wszystkie mają zostać upodrzednione czy wręcz unieważnione wobec nieuznającego żadnych granic uniwersalnego ładu, zarazem aksjologicznego i politycznego. Chrześcijaństwo oraz islam Hazony postrzega jako *de facto* ideologie imperialnej ekspansji. Pisze, że obie te religie

przez znaczną część swej historii stanowiły ruchy uniwersalistyczne, dążące do ustanowienia nad światem rządów jednego imperium. Pod tym względem przypominają one komunizm lub nazizm, które również stawiały sobie taki cel¹¹.

Te filipiki przeciwko chrześcijaństwu przeciwstawianemu judaistycznemu partykularyzmowi w praktyce wymierzone są w katolicyzm, ponieważ – zdaniem Hazony’ego – kościoły reformowane jako narodowe są rezultatem zerwania z tym uniwersalizmem i przyjęcia takiej perspektywy, która ustanawia bezpośredni związek konkretnej konfesji z państwem¹². Właśnie dlatego konserwatyzm rozumiany jako apologia państwa narodowego w ujęciu Hazony’ego łączy się z reformacją, co wyjaśnia – do pewnego stopnia – skupienie uwagi na myśli anglo-amerykańskiej, choć czytelnik może odczuwać niedosyt wynikający z braku zestawienia tej tradycji z pismami takich autorów jak choćby Alexis de Tocqueville czy Joseph de Maistre¹³.

Konsekwencja pisarska Hazony’ego polega na tym, że jako zwolennik państwa narodowego występuje z pozycji izraelskiego nacjonalisty czy – jak przyznaje – syjonisty. W tym kontekście należy czytać jego uwagi o tym, że państwa powstałe na gruzach dawnych imperiów kolonialnych, takie jak Irak czy Syria, nie mają charakteru narodowego, ponieważ nie scala ich „ani język, ani religia, ani przeszłe doświadczenia wspólnych przedsięwzięć”¹⁴. Podobnie rzecz się ma z ukazywaniem Izraela jako wzorca państwa narodowego, choć uwaga o tym, jak kraj ten zapewnia „rozległą ochronę mniejszościowym grupom narodowym i plemiennym”¹⁵, źle znosi konfrontację z polityczną empirią, która bliska jest sercu każdego konserwatysty.

Książka Hazony’ego jako prezentacja koncepcji narodowej suwerenności nie jest oryginalna. Jej siła polega na czymś innym – na konsekwentnym przypominaniu, że

¹¹ Yoram Hazony, *Pochwała*, s. 274.

¹² Autor ani razu nie wspomina o prawosławiu, choć ze względu choćby na autokefalię prawdopodobnie ulokowałby je bliżej wyznań reformowanych niż scentralizowanego katolicyzmu.

¹³ Podobną, choć bardziej zniuansowaną, perspektywę przedstawia Hazony w książce *Conservatism: A Rediscovery*, Washington: Regnery 2022.

¹⁴ Yoram Hazony, *Pochwała*, s. 239.

¹⁵ *Ibidem*, s. 241.

nasz świat nie jest dany raz na zawsze i że powinniśmy być przygotowani na konieczność jego obrony. Zdaniem autora „ewidentnie widać, że nie istnieje powszechne prawo do narodowej niepodległości i samostanowienia”¹⁶ i że „polityczna niepodległość przyznawana jest tym narodom, które cechują się wystarczającą spójnością i siłą, by ją sobie zapewnić”¹⁷.

References

- Hazon Yoram, *Conservatism: A Rediscovery*, Washington: Regnery 2022.
Hazon Yoram, *God and Politics in Esther*, Cambridge: Cambridge University Press 2016.
Hazon Yoram, *Pochwała państwa narodowego*, przeł. Ewa Litak, wst. Ryszard Legutko, Warszawa: Teologia Polityczna 2023.
Hazon Yoram, *The Jewish State: The Struggle for Israel's Soul*, New York: Basic Books and The New Republic 2000.
Hazon Yoram, *The Philosophy of Hebrew Scripture*, Cambridge: Cambridge University Press 2012.

¹⁶ Ibidem, s. 253.

¹⁷ Ibidem, s. 258.